

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 90. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—2 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraća. **Redaktor wydawnictwa** przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—8 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRZEMIAN: miesięczna z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w redakcji 2 zł. 50 gr. Zniżka 5 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za pierwszą linijkę przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 10 gr. za linijkę, ogłoszenia ogłoszeniowe — 20 gr. za linijkę. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyrkowe i tabelaryczne 80%, za zastrzeżenia miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linijowy, za tekstem 10-cio linijowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

DWIE METODY.

Rozwiane złudzenie i wysiłek konkretnej pracy.

Mimo wszystko, co mówi się i co jeszcze ma miejsce w dziedzinie t. zw. „zjawisk kryzysowych”, na horyzoncie czasów przyszłych stanowiąc za czyną się przecierać. Mimo codziennych kawiarnianych utyskiwań, hałaśliwej scholastyki zawodowych czarnowidzów, i mimo — trudno tego nie widzieć — dużych jeszcze kłopotów i trudności, coraz bardziej widocznymi stają się drogi, które świat wydobędzie się z ciemności dnia dzisiejszego ku jaśniejszemu jutru.

Powoli rozwijają się wszystkie złudne perspektywy i fantasmagorie, wśród których jedną z najbardziej zawodnych okazała się wiara w możliwość przełamania trudności kryzysu wysiłkiem między państwami. Niestety! Mechanizm gospodarstwa światowego został zdezelowany zbyt mocno, aby mogły go pobudzić do prawidłowych funkcji fałszywe smary, wylewane na grzyżące tryby wymiany międzynarodowej.

Fiasko konferencji londyńskiej uprzytomniło całemu światu wymownie prawdę, że o prawidłowym działaniu całego tego mechanizmu tylko wtedy może być mowa, gdy zdrowe będą jego poszczególne części i kompleksy. Trzeba zabrać się do reperowania tych części. Trzeba uzdrowić gospodarstwa poszczególnych krajów poprzez opanowanie kryzysu najpierw wewnątrz ich granic.

Czem jest kryzys gospodarczy? W języku ludzi prostych, nieuczonych, oznacza on spadek dochodów i zarobków, brak pracy, biedę lub nędzę. Dla ekonomisty kryzys jest zwężeniem równowagi poszczególnych elementów gospodarczych, a więc zwężeniem równowagi między produkcją i konsumpcją, między ceną towaru a kosztami jego wytworzenia, między dochodem przedsiębiorstwa a jego zadłużeniem.

Człowiek prosty, nieuczony, chce pracować, chce jeść. On nie rozumie kategorii „logiki kryzysu”. Łatwo feruje wyroki i łatwo znajduje środki naprawy. Nie rozumie — dlaczego jest głodny, dlaczego płacą mu mniej. Nie rozumie, dlaczego państwo nie wypuszcza więcej pieniędzy, nie buduje dróg i domów, choć dużo ich wszędzie potrzeba.

Ekonomista, polityk gospodarczy i ten, kto musi rządzić państwem, wiedzą, że, aby rolnik, robotnik, fabrykant i kupiec mogli pracować i zarabiać jak dawniej, trzeba najpierw przywrócić gospodarstwu społecznemu zwężoną równowagę, trzeba najpierw opanować kryzys, wyrównać w nowym układzie stosunków poziom cen, dostosować koszty produkcji do tego nowego poziomu cen i przystosować płatność długów do obniżonego dochodu i zmniejszonych możliwości płatniczych dłużnika. Muszą najpierw odbyć się powyższe procesy wyrównawcze, zanim można będzie mówić o poprawie.

Ten kraj szybciej wyjdzie z przesilenia, który szybciej odbędzie powyższe procesy i prędzej uchwyci równowagę w swym życiu gospodarczym. Kto sądził, że może spokojnie czekać aż kryzys minie, albo kto mniemał, że zwężnięta równowaga sił gospodarczych będzie można odzyskać od strony międzynarodowej — ten ma dziś powód do przykrego rozczarowania.

Czy do tych rozczarowanych może się dziś zaliczyć Polska? Bynajmniej! Myślny dostatecznie wcześniej zorientowali się, że liczyć możemy tylko na własne siły, że własnymi tylko środkami, jakie są w naszej dyspozycji, zmierzając musimy do opanowania

kryzysu. Myślny bodaj najwcześniej ze wszystkich państw weszli na drogę przywracania równowagi naszemu gospodarstwu przez politykę oszczędności budżetowych, akcję zniżki cen, akcję obniżania kosztów produkcji oraz akcję oddłużenia gospodarstw rolnych i warsztatów przemysłowo-handlowych. Czyniliśmy i czynimy to, co jest logiczne i dzięki temu właśnie szanse nasze w dalszej walce są duże, a przyszłość nie maluje się czarno.

Przypatrzmy się, co czyni dziś Ameryka? Zmierzając do tego samego celu, który przyświeca naszej polityce gospodarczej. Chce własnymi siłami osiągnąć równowagę, jako niezbędny warunek wejścia na drogę ponowności. Tylko do osiągnięcia tego celu stosuje inną metodę, metodę dewaluacji pieniądza. Dewaluacja podnosi ceny i obniża dług, sprzyja więc przyspieszeniu procesów oddłużeniowych. Podnosząc ceny — dewaluacja jednocześnie zmusza do podnoszenia dochodów obywateli, przyczem, jeśli chce się utrzymać równowagę, wzrost dochodów musi wyprzedzać wzrost cen. Razumie to Roosevelt i jego „trust mózgowy”, narzucając pracodawcom podnoszenie płac i skracanie czasu pracy. Ale to podnosi zarazem koszty produkcji.

Nie wchodząc w bliższą analizę polskiej i amerykańskiej metody przewyższania kryzysu, można powiedzieć, że Ameryka zmierza do osiągnięcia równowagi gospodarczej przez dewaluację pieniądza — my zaś przez obniżenie wszystkich elementów kosztów produkcji i wymiany. Ameryka chce ustabilizować swe życie gospodarcze na poziomie wysokich cen i wysokich kosztów, my zaś — na poziomie niskich cen i niskich kosztów.

Która z tych metod okaże się lepsza — nie dziś czas wydawać wyroki. Niebrak głosów, że eksperymenty Roosevelta drogo będą Stany Zjednoczone kosztować. Fakt, że dolar w ostatnich dniach zaczął iść gwałtownie w górę, ceny zaś niemiennie gwałtownie spadły na giełdach towarowych świadczy, że droga obrona przez Amerykę nie jest tak prosta, łatwa i pewna.

Jasne jest, że Polska nie może zejść z drogi, która u nas została obrana i stosowana jest od dłuższego czasu. Jest ona niewątpliwie pewniejsza, gdyż nie naraża życia gospodarczego na wstrząsy, jakie widzimy w Ameryce. Tylko trzeba iść po niej konsekwentnie.

Ostatnie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów, zmierzające do uregulowania zaległości podatkowych oraz do przyspieszenia oddłużenia przemysłu i handlu, obok intensywnie prowadzonej akcji oddłużeniowej w rolnictwie, świadczą, że konsekwencja ta jest zachowana, oddłużenie bowiem to nader ważny czynnik obniżenia kosztów produkcji, a obniżenie kosztów produkcji — to bardzo istotny element powrotu do równowagi.

J. R.—ski,

Gandhi z małżonką aresztowani.

AHMEDABAD. (Pat.) Władze angielskie aresztowały Gandhiego i jego żonę.

LONDYN. (Pat.) Sekretarz Gandhiego i 32 członków szkoły Gandhiego zostało sprowadzonych wraz z Gandhim i jego żoną do więzienia Sahar-mat w Ahmedabad.

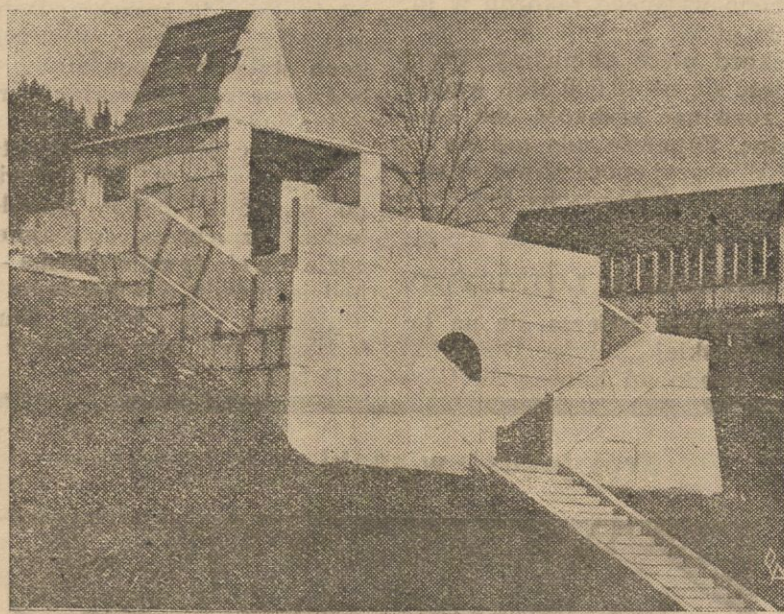
LONDYN. (Pat.) Donoszą z Poony że Gandhi ma być przetransportowa-

Przeniesienie zwłok Jana Kasprowicza do mauzoleum na Harendzie.

ZAKOPANE. (Pat.) Dziś odbyło się przeniesienie zwłok Jana Kasprowicza z kościoła w Zakopanem do mauzoleum na Harendzie. W tym dniu Zakopane i cała Polska złożyły hołd ostatni prochom wielkiego poety. Z budynków powiewały flagi żałobne, w oknach wystawowych wśród zieleni umieszczono portrety Kasprowicza. W urzędach normalny tok urzędowania zawieszono, uznając dzień dzisiejszy za dzień żałoby. Kościół wypełnił się publicznością. Przybyła najbliższa rodzina zmarłego, przedstawiciele władz, oraz przedstawiciele świata literackiego i artystycznego z całej Polski. O godz. 9 odprawiono mszę żałobną, podczas której pienia żałobne wykonał chór Echa Tatrzńskiego. Po nabożeństwie przed kościołem przy trumnie zmarłego wygłosił przemówienie żałobne ks. Skaziński. Następnie wyruszył kondukt żałobny w kierunku Harendy. Gdy trumnę złożono na stóp mauzoleum i odprawiono krótkie modły wygłosił przemówienie

naczelnik Zawistowski, który w imieniu ministra oświaty pierwszy złożył hołd wielkiemu poecie. Dalej kolejno przemawiali rektorowie Uniwers. Lwowskiego, Poznańskiego, Warszaw-

skiego. Po szeregu dalszych przemówień trumnę ze zwłokami Jana Kasprowicza piję dźwiękami marsza żałobnego wniesiono do mauzoleum, gdzie złożono na wieczny spoczynek.



Mauzoleum s. p. Jana Kasprowicza.

Kpt. Skarżyński już w Polsce.



PARYŻ. (Pat.) Komendant lotniska w St. Inglebert pod Boulogne sur Mer potwierdza wiadomość, że kpt. Skarżyński wystartował wczoraj rano do Polski. Kpt. Skarżyński postanowił nie lecieć bezpośrednio, lecz etapami, aby nie forsować samolotu. Rozkład etapów jest tak przewidziany:

ny, że kpt. Skarżyński przybędzie na lotnisko w Warszawie na oznaczoną godzinę.

WARSZAWA. (Pat.) Władze lotni-

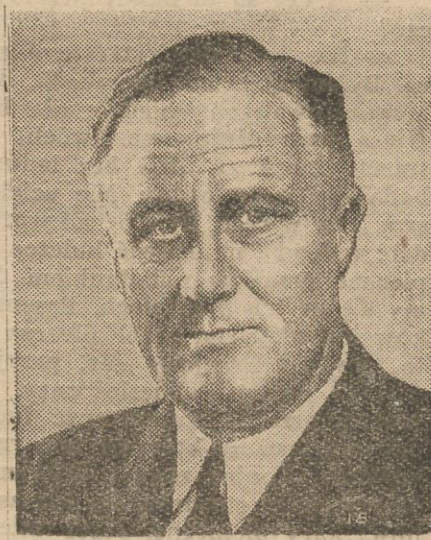
cze są dokładnie poinformowane o szczegółach podróży kpt. Skarżyńskiego z Boulogne sur Mere do Polski. Ze względu na konieczność wypoczynku kpt. Skarżyńskiego, który zawiadomił odpowiednie władze o miejscu swego pobytu, szczegóły jego podróży nie będą narazie ujawnione. Władze lotnicze zapewniają, że samolot kpt. Skarżyńskiego wylądzie jutro po południu na lotnisku warszawskim.

WARSZAWA. (Pat.) Wydanie nadzwyczajne „Gazety Polskiej” donosi: Wobec sprzecznych opinii, które pojawiły się w prasie o losach kpt. Skarżyńskiego, zwróciwszy się do czynników międzynarodowych, które oświadczyły, że kpt. Skarżyński znajduje się w Polsce już od niedzieli. Kpt. Skarżyński wystartował w niedzielę o godz. 10 rano z Boulogne sur Mer i przebył na swym zwycięskim aparacie „R. W. D.” przestrzeń 1300 km., osiągając szybkość ponad 200 km. na godzinę.

Na wyraźne życzenie lotnika wiadomość ta jest trzymana w tajemnicy, aby umożliwić mu spokojne spędzenie kilku dni w otoczeniu małżonki i najbliższej rodziny.

Kpt. Skarżyński, wylądzie jutro o godz. 16.30 na lotnisku w Warszawie.

Eksperyment prezyd. Roosevelta



ROOSEVELT
prezydent St. Zjednoczonych.

Komentarze prasy francuskiej

PARYŻ. (Pat.) — Prasa francuska, komentując Industrial Recovery Act (nowy program przebudowy gospodarczej, wchodzący dzisiaj w Stany Zjednoczone w życie), uważa, że olbrzymi eksperyment prezydenta Roosevelta będzie mógł być naleyście oceniony dopiero za kilka tygodni, albo może i za kilka miesięcy. Eksperyment ten może się udać, ale nie jest wyłączone, że teoretyczne założenie Roosevelta w praktyce może się załamać i kryzys, jaki grebi obecnie Amerykę od 4 lat, może się jeszcze bardziej pogłębić. Roosevelta i jego otoczenie, czyli t. zw. trust mózgowy, potrafili wywołać wśród mas entuzjazm dla swych koncepcji. Cały orga-

nizm ekonomiki narodowej został scentralizowany i podlega głównemu urzędowi odrodzenia przemysłu narodowego, na którego czele stoi gen. Johnson. Psychika wszystkich obywateli zwrócona została wyłącznie na t. zw. front gospodarczy i nie innego nie interesuje obywatela Stanów. Prasa francuska jest zdania, że obecnie otwiera się w Amery-

ce epoka bezkrwawej rewolucji. W tej chwili program odrodzenia przemysłu gospodarczego sprowadza się do zmniejszenia ilości godzin pracy i do nieprzekraczania minimum płac robotniczych, oraz do zwalczania bezrobocia i rozszerzenia zdolności nabywczej rynku wewnętrznego Stanów Zjednoczonych.

„Kodeks pracy” Roosevelta.

WASZINGTON. (Pat.) Prezydent Roosevelt podpisał dziś w Hyde Parku, gdzie spędza wycofany letnik, kodeks pracy, regulujący warunki pracy w przemyśle włókienniczym. Ko-

deks przewiduje 40-godzinny tydzień pracy oraz określa jako minimum za robót: 14 dol. tygodniowo w Stanach północnych i 13 w Stanach południowych.

Zamieszki robotnicze.

BROWNSVILLE (stan Pensylwania). — (Pat.) — Podczas starć, jakie wywiązały się pomiędzy strajkującymi górnikami a strażą kopalni, 10 osób zostało rannych. Konflikt pomiędzy właścicielami kopalni w Brownsville a robotnikami został wywołany przez wydany przez zarząd kopalni zakaz na leczenie do związku United Workers of America. Gubernator stanu ogłosił stan wojenny.

wysyłając na miejsce zaburzonych porządków, uzbójcą w karabin maszynowy. Brownsville (Pat.) — Według ostatnich oficjalnych danych, w szpitalach znajduje się obecnie 16 ofiar starć między robotnikami i strażą kopalni. Jeden ze strajkujących zmarł w szpitalu wskutek odniesionych ran. Liczne górników, strajkujących w okolicy Brownsville, sięga 30 tys.

Argument XX wieku.

SIMLE. (Pat.) Samolot brytyjski bombardował dziś rano miejscowość Kotka. Wieczorem bombardowanie ma być wznowione. Akcja bombardowania została rozpoczęta z powodu odmowy ze strony powstańców wyda-

nia w ręce władz 3 agitatorów. Przed dwoma dniami samolot zrzucał na terytorium Bafauri ultimatum, domagające się wydania przynależnych, grożąc w przeciwnym razie bombardowaniem.

LOTY I REKORDY LOTNICZE.

SEZON LOTNICZY.

Z nastaniem lata zapanował istny sezon lotniczy. Zda się, lotnicy wszystkich krajów czekali tylko hasła, by ruszyć na zdobywanie nowych rekordów. Ożywił się, niby pszczoły w ulu, po długim przymusowym śnie zimowym. Skarżyński, Matern, Dariusz i Girenas, Post, Lindbergh z żoną, Balbo z eskadrą, Mollisonowie... Rozhucali się w sferze podniebnej motorów. Rozdźwięczali się na spaltach prasy światowej nazwiska. Tu lot udany, tam nieudany. Tu rekord, tam katastrofa. Jak to zwykle w życiu, a zwłaszcza w życiu lotników.

Obok zasług o znaczeniu zasadniczym, obok laurów, zdobywanych za podobną atmosferę i ujarzmienie przestrzeni, mają lotnicy dla nas, dzień nikarę, jedną bardzo chwalebna załug. Oto dostarczają tematów pisarskich w sezonie tak na nie skąpy, jeżeli nie l'czyć ogórków i węża m'arskiego.

PECH MOLLISONÓW.

O Skarżyńskim, Maternie, Dariuszu i Girenasie, wreszcie o Balbo — już p'isaliśmy. Jeżeli chodzi o pierwszego zdobywcę Atlantyku Lindbergha, to niema o nim nie do p'isania, gdyż próba jego lotu odrazu doznała niepowodzenia. Zrażony trudnościami atmosferycznymi, zawrócił Lindbergh z drogi. Możliwe wpłynęła na to obecność żony? Może „chłopiec z nieba” stracił już swój dawny, bojowy temperament, kiedy to samotnie w „Spirit of St. Louis” przesyłował bezm'ar Atlantyk, opuszczając się ku nieopisanemu entuzjizmowi tłumów w Le Bourget pod Paryżem?

Lotnik Post odbył lot dookoła świata nader sprawnie, pobijając swój poprzedni rekord o kilkanaście godzin. Pozostają Mollisonowie. Niechby się oni — zwłaszcza pani Mollison — u nas popularni. Nie możemy jeszcze zapomnieć o „gęsie” Amy Mollison — de domo Amy Johnson — która, odwiedzając się nam za gościnę, oszkalowała nas potem w horrendalny sposób w prasie angielskiej.

Mollisonowie, lecąc z Anglii do Ameryki, przelecieli wprawdzie Atlantyk, lecz niemal u celu — o kilkanaście klm. od N. Yorku — zabrakło im benzyny. Aparat musiał lądować. Opadł na bagno, przylem wstrząs był tak silny, że Mollisonowie odnieśli rany. Małżonek pokaleczył twarz (30 szwów), zaś małżonka — rękę. Obje leżą teraz w amerykańskim szpitalu. Lot do Bagdadu musieli sobie wyperśwadować.

PARĘ SŁÓW O PIONIERACH AERONAUTYKI.

Jedną z m'iejscowych gazet rosyjskich poświęca artykuł lotnikom rosyjskim. M. in. wspomina o pewnym moskiewskim konstruktorze latającej maszyny z czasów Iwana Groźnego. Działo się to w 1565 r. Domorosły mechanik N'kita Lupanow skonstruował ptakowicę, imitującą ptaka w locie. W obecności groźnego cara i tłumów gawiedzi, Lupanow skończył z umocowanym na plecach płatem z szczytu cerkwi w dół. Ku powszechnemu zdumieniu u, udało mu się opuścić szczyt i polecieć na plac. W nagrodzie ucięto temu pionierowi lotnictwa głowę, podejrzejwając go o kontakt ze złym duchem. Powyższą smętną historję bolszewicy przed paru laty transponowali na ekran, uwytłumiając rzecz prosta momenty agitacyjne (tyran mordujący wynalazcę-proletarijusza). Oglądaliśmy film w Wilnie.

Doświadczenie Lupanowa nasuwa myśl o innym, znacznie wcześniejszym pion'rze lotnictwa. Mianowicie, w starożytnym Rzymie w I w. po Chr. wykonał podobny eksperyment czarnoksiężnik Simon, ten sam, który chciał kupić u Piotra-apoła moc czynienia cudów. Simon skończył z kopuły cyrku, też w obecności cesarza i tłumów. Niestety, nie pomógł mu

skrzydła ani czarnoksiężstwo. Polamał sobie nogi.

Jeżeli cofnąć się jeszcze dalej, to dojdziemy konsekwentnie do mitu o przyklejanych woskiem skrzydłach Dedala i Ikar. Ojciec (Dedal) byłby w takim razie pierwszym pion'iem aeronautyki, zaś syn (Ikar) — pierwszą of'arą katastrofy samolotowej.

PIONIERZY ZNACZNIE PÓŹNIEJSI.

24 lata temu lotnik francuski Bleriot dokonał jednego jak na owe czasy (tylko ćwierć wieku temu!) czynu. Przeleciał kana La Manche. Uwieczniono to w postaci oryginalnego pomnika. Mianowicie wyrzeźbiono na jednej ze skał w Dover (Anglia) c'ień, jak w swoim czasie rzucił samolot Bleriota. Obecnie, oryginalny ten pomnik ma zostać odnowiony. Będzie on przypominał ludziom, jak sztych ko posuwa się naprzód technika współczesna. Teraz przecież nawet za przelot oceanu nikomu pomników się nie stawia. Nie bez trafnej złośliwości zauważyło pewne pismo, że wkrótce bardziej będzie sławny lotnik, który oceanu nie przeleciał, aniżeli ten, co czynu tego dokonał.

ZAMIERZONY REKORD POSTA.

Amerikanin Post nie kontentuje się pobiciem własnego rekordu w locie dookoła globu. Pragnie on obecnie pobić rekord nieco odmienny. Pragnie wnieść się na 40.000 stóp w górę, poczem rozwinąć szybkość 500 klm. na godzinę. Zapewne uda mu się to uczynić. W naszej epoce nawet udany lot na księżyc tak bardzoby ludzi nie zadziwił.

EKS-KRONPRINC A LOTNICTWO.

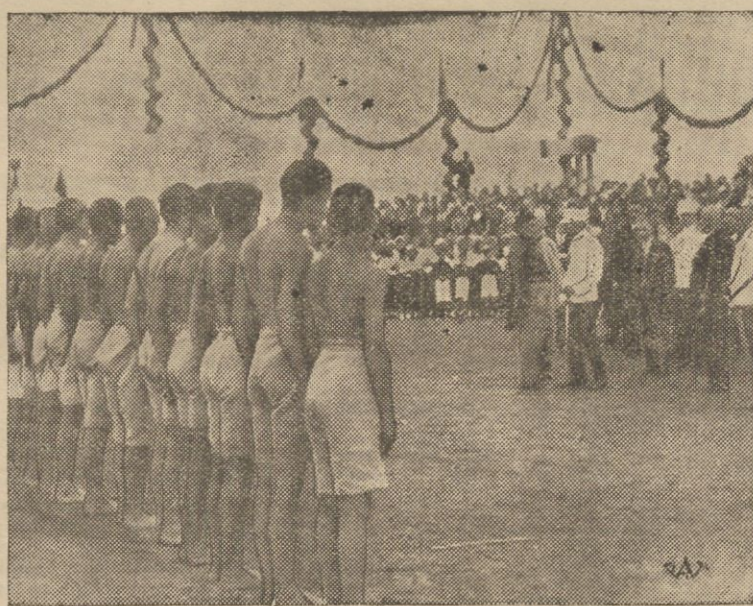
Eks-kronprinc zwierza się na łamach londyńskiego „Sunday Dispatch” ze swych upodobań lotniczych. Oko-

zuje się, że brał on udział w pierwszym locie Zeppelina z Bodensee do Renu. Impreza ta odbywała się przy wiołnej i była uważana za szaleństwo. Poraz drugi wykazał eks-kronprinc swą odwagę latając ze słynnym amerykańskim pion'iem lotnictwa Wrightem.

W OCZEKIWANIU NA NOWE REKORDY.

Zarówno zwierzenia eks-kronprince, jak artykuły prasy wszystkich krajów świadczą o żywiołowym wprost zainteresowaniu jednostek i ogółu sprawami lotniczymi. Po różnych modach — naogół nietrwałych — przyszła moda na lotnictwo. Zdaje się, że będzie ona trwała, wobec wielkich, niemal nieograniczonych możliwości rozwojowych aeronautyki. Po m'imo bowiem kolosalnego postępu i olbrzymiej różnicy, jaka nas dzieli od wyczynów lotniczych z przed ćwierć wieku, lotnictwo znajduje się właściwie w powijakach. Przeżywa okres niemowlęctwa. Jak każde zdrowie niemowlę rozwija się szybko, lecz jeszcze mu daleko do praktycznego wykorzystania powietrza. Jeszcze komunikacja powietrzna nie doszła do stopnia, na jakim się znajduje np. komunikacja wodna. Jeszcze bezpieczestwo i szybkość samolotów pozostawiają dużo do życzenia. Dopiero gdy atmosferę przetrną w różnych kierunkach stałe linie powietrzne, gdy nie będzie na kuli ziemskiej literalnie zakątki gdzieś nie dołarł samolot, gdy każdy przeciętny śmiertelnik będzie mógł sam w każdej chwili wsiąść do wygodnej kabiny samolotowej i lecieć bezpiecznie, spokojnie i tanio gdzie mu się żywnie podoba — można będzie mówić o właściwym podboju atmosfery i przestrzeni. Narazie zaś lotnictwo żyje oczekiwaniem na nowe rekordy. New

Król jugosłowiański w Dalmacji.



Na zdjęciu naszym widzimy króla Aleksandra I, witanego przez młodzież szkolną w jednej z miejscowości dalmatyńskich.

Dalsze aresztowania polityczne w Niemczech.

PIŁA, (PAT). — Na całym pograniczu z Polską władze hitlerowskie w dalszym ciągu dokonywały aresztowań politycznych. Ostatnio do obozu koncentracyjnego i więzienia politycznego w Hammerstein zostało z Międzyrzecza 12 osób. W grupie tej znalazło się kilku działaczy komunistycznych z południowych powiatów pogranicza.

BERLIN, (PAT). — Według komunikatu policji, przygotowania komunistów do manifestacji w związku z proklamowanym na dziś dniem antywojennym nie powiodły się. Dzień miał spokojnie nie powiodły się. Żadnych wystąpień. Za kolportaż ulotek, wzywających do manifestacji, aresztowano ub. noy w Berlinie 46 osób, które natychmiast odstawiono do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu.

Niewyśledzeni sprawy na jednej z ulic Berlina pobiły pewnego szurmowca. O wywiązaniu się ostrej bójki pomiędzy komunistami i powracającym z ćwiczeń połowych oddziałem narodowych socjalistów, donoszą również z Tondern. Komunistę zmusili hit-

lerowców do ucieczki. Na miejscu walki policja znalazła trzech rannych narodowych socjalistów. — Z Dusseldorfu donoszą o pobje do nieprzytomności młokym workiem szturmu mowca przez niewyśledzonych dotychczas sprawców.

Z różnych miejscowości Rzeszy donoszą o dalszych aresztowaniach wśród komunistów. W Akwizgranie władzom sądowym przekazano 15 komunistów, oskarżonych o zdradę stanu. W Melchendorfie aresztowano 36 osób za kolportaż nielegalnych ulotek. We Flensburgu nad granicą duńską policja wykryła rozgłoszoną organizację komunistyczną, która trudniła się przemycaniem z zagranicy nielegalnej bibuły wyrotowej do Niemiec. Również wykryto organizację socjal demokratyczną, która ułatwiała ucieczkę za granicę byłym członkom partii. Wśród aresztowanych znajduje się jeden poseł do sejmiku i przywódca republikańskiego Reichsbanneru. — Z Plauen donoszą, że policjanci załł tam jednego hitlerowca, który nie usłu chał jego wezwania.

Ukraińskie t-wo robotnicze w Kanadzie ekspozyturą komunistyczną?

WINNIPEG, (PAT). — Policja kanadyjska dokonała rewizji w ukraińskim domu robotniczym w Winnipeg. Mimo oporu znajdujących się tam członków organizacji za jego wszystkie dokumenty, korespondencje oraz księgi organizacyjne. Powyższe zarządzenie władz spowodowane zostało napływającymi zażaleniami byłych członków Ukraińskiego Towarzystwa Robotniczego, że pieniądze, wpłacane na ubezpieczenie robotników w razie choroby i śmierci, szły na propagandę komunistyczną. — Ukraińskie Towarzystwo robotnicze w Kanadzie posiada swe oddziały rozsiadane po wszystkich miejscowościach kraju i liczy ogółem 8 tys. członków.

Wyrok w procesie wadowickim we czwartek

WADOWICE, (PAT). — W czasie dzisiejszej rozprawy zażąda ukraińskie i ra bunek w powiecie żywieckim — przebiegały z bronią z urzędu oskarżonego Sumy, dowódcy niewiary swego klienta. Wreszcie przemawiał obrońcy dr. Pzowski i pos. dr. Stypulski, który stracił się przekonanie Trybunału o niewinności oskarżonych Ferenca i bagatelizował przyznanie się do winy i obciążające zeznanie Sumy. Po przemówieniach obrońców przewodniczący odczytał rozprawę do czwartku 3 h. m. w którym to dniu nastąpi ogłoszenie wyroku.

mniany. Następny obrońca Śledziński powołał się na orzeczenie Sądu Najwyższego, wydane przed 11 laty. Obróńca dr. Zajac, który bronił z urzędu oskarżonego Sumy, dowódcy niewiary swego klienta. Wreszcie przemawiał obrońcy dr. Pzowski i pos. dr. Stypulski, który stracił się przekonanie Trybunału o niewinności oskarżonych Ferenca i bagatelizował przyznanie się do winy i obciążające zeznanie Sumy.

Po przemówieniach obrońców przewodniczący odczytał rozprawę do czwartku 3 h. m. w którym to dniu nastąpi ogłoszenie wyroku.

Huragan nad Kieleckiem.

KIELCE, (PAT). — Wiadomości, jakie nadechodzą z terenów dotkniętych burzami, które przeszły w ostatnich dniach nad województwem kieleckim, świadczą o niebywałym sile huraganu, który szczególnie dotknął powiaty zawierciański, jedrzeński, kielecki opatowski, stopnicki. W wielu miejscowościach powiatu stopnickiego grad wybił zniszczył niemal doszczętnie, a nawet zniszczył

kilka budynków. W powiecie opatowskim zniszczone zostały zasiewy. W okolicy Wąsów w powiecie jedrzeńskim w jednej wsi zostało poważnie uszkodzonych kilka stodoł, doszczętnie zniszczonych kilka stodoł. Zniszczenia wzniesienia w 50 proc. Jedna osoba poniosła śmierć od uderzenia pioruna.

Okropny sposób samobójstwa pociągnął za sobą szereg ofiar.

PRAGA, (PAT). — O wczorajszym wypadku w hotelu Europejskim w Brnie Moraw skiem donoszą, że sprawcą wypadku był pewien bezrobotny urzędnik, który pod wpływem przeżyć moralnych na tle nieszczęśliwej

miłości popełnił samobójstwo za pomocą materiałów wybuchowych. Szczegółów narażać brak. Z pod gruzów hotelu wydobyto 7 trupów.

Koncesjonowane przez Kuratorium O. S. W.
Koedukacyjne Kursy Wieczorowe
(z programem gimnazjum państw.)
im. „Komisji Edukacji Narodowej”
pod protektorem Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie.
ul. MICKIEWICZA 23.
Od dnia 1-go sierpnia przyjmują zapisy na rok szkolny 1933/34 do wszystkich klas gimnazjum, typy humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy, system półroczny.
Zakres: Duża matura, mała matura, szkoła powszechna. Odczyty — Lekarzy szkolny — Zbiorowe wycieczki. Zajęcia rozpoczynają się 21 sierpnia. Sekretariat Kursów czynny od godz. 16 — 19 po poł. prócz niedziel i świąt — ul. Mickiewicza 23 we własnym lokalu.

Zbiegłe kapitały z Niemiec w Estonii.

TALLIN, (PAT). W ostatnich czasach do ministerstwa gospodarstwa narodowego napływa wiele ofert od Żydów, zbiegłych z Niemiec. Uciekinierzy żydowscy proponują założenie przedsiębiorstw przemysłowych w Estonii. O ile wiadomo, chodzi tu o duże inwestycje. Według miejscowej prasy, rząd estoński ustosunkowuje się do tych propozycji przychylnie.

„Aby dać odstraszać przykłąd”.

BERLIN, (PAT). — W Altonie stracono dziś 2 szurmowców, skazanych na śmierć za zabicie 2 szurmowców, podczas starcia z komunistami, jakie miały miejsce przed ręką m w związku z t. zw. krwawą niedzielą. Według komunikatu urzędowego, premier pruski Goering nie skorzystał z przyszłego mu prawa łaski m. in. dlatego, „aby dać odstraszać przykład na przyszłość”.

Niepowodzenie komunistów.

WARSZAWA, (PAT). — Dzień dzisiejszy całkowicie jawiło nadzieje agitatorów komunistycznych, którzy usiłowali zorganizować demonstrację aliczną w związku z t. zw. dniem przeciwwojennym. W stolicy w ciągu całego dnia panował spokój i do żadnych demonstracji nie doszło.

Walka z bandytyzmem.

HYDE PARK, (stan Nowy York). (Pat) Prezydent Roosevelt odbył dłuższą konferencję z prof. Moleyem, na której omawiano sposoby skutecznej walki z bandytyzmem. Roosevelt za miarza głosił szereg projektów ustaw, mających na celu ostateczne zgniecenie bandytyzmu i organizacji szantażowych, jakie są obecni eplagą wielkich miast Ameryki.

Upały i chłody w St. Zjedn.

NOWY YORK, (PAT). — We wschodnich i środkowych — wschodnich stanach panują nębywałe upały, których ofiarą padło do tychezas 40 osób. W stanie Nowojorskim zmarło 10 osób. Termometr wskazuje 100 st. F. w cieniu. — Temperatury takiej nie notowano od lat 15. Natomiast w stanie Montana panują takie chłody, iż ludność chodzi w zimowej odzieży.

SUDORYN
W PROSZKU
POT NIEMIEŁA JEGO WON

OKRĘTEM „POLONIA” WOKÓŁ EUROPY
od 2 do 23 września 1933 r.
Ceny biletów od 600 zł. łącznie z paszportem i wizami.
TRASA PODRÓŻY: Gdynia — Kanał Kiloński — Lizbona — Algier — Pireus (Ateny) — Stambuł — Konstanca (kolej) — Lwów.
Inform. i sprzedaż biletów: LINIA GDYNIA-AMERYKA w Warszawie, ul. Marszałkowska 116, tel. 547-47 w Gdyni, ul. Waszyngtońska, we Lwowie, ul. Na Błonie 2 w Krakowie, ul. Lubicz 3, w Rzeszowie, ul. Grottego 1004 oraz w biurach podróży.

Spacerem po granicy litewskiej.

Każda granica państwa ma w sobie coś atrakcyjnego. Jest jak realne zakończenie skomplikowanej abstrakcji. Zakończeniem, na które można spojrzeć zoddala i które można porównać.

Granica litewska oficjalnie hermetycznie zamknięta i owiana legendą o kwitnącym przemycie ściągającym więcej turystów na odcinku od wsi Siurmanie tam, gdzie Wilja wpływa w „obce kraje”, poprzez p'ekny las sosnowy i rzeczkę Białozę do toru kolejowego, biegnącego od Zawias do Kowna. Spływ kajakowy po Wilji do gościnnej kolonii „akademickiej Legaciszki”, szczególnie popularnej w bieżącym roku, dostarcza sporą liczbę ciekawych, — każdy też kuracjusz Legaciszek uważa za punkt honoru pobyt na strażnicy KOP-u i spacer po granicy w towarzystwie patrolu. Dochodzi do tego zwykły ruch turystyczny, korzystający z kolejowej komunikacji podmiejskiej do Zawias.

Uprzejmi kopiste ze strażnicy koło Siurmanie w ciągu dwóch miesięcy letnich — lip'ca i sierpnia — mają nielada kłopot z wycieczkami. Granica technicznie zagadkowym czarem. Niektórzy przylazła po trzy, cztery razy. Dziennie n'eraż bywa po kilka wycieczek — w ciągu lata do 500 osób

z terenu całej Polski. Jak na jedną strażnicę dość dużo.

— Akademiści — stwierdza zwykłe dowody strażnicy na widok nowych przybyszów i, n'e czekając na potwierdzenie lub prośbę mów: — Zaraz dam patrol. Proszę zachowywać się na granicy spokojnie, nie rzucać docinków pod adresem patrolu litewskiego, nie przekraczać granicy dla postawienia na ziemi litewskiej nogi. Oni tego bardzo nie lubią. Po zwalnym znajomym mówię i bez tego eksperymentu, że udało się przez chwilę być na Litwie.

Posłyszeliśmy to dosłownie, gdyśmy w p'atkę stanęli przed dowódcą. Za kilkanaście minut patrol w osobie dzielnego pomorzańszaka podprowadzał nas do granicy. Na widok wiew zolnierzy zdjął karabin; szczeniła czujnie stał.

— Na granicy muszę być w pogotowiu — odpowiedział na zalekione spojrzenie błękitnych oczu naszej towarzyszk. — Każda chwila, każdy teren — część lasu lub krzak może zgłotować niespodziankę.

— Jaką?

— Zawsze przykrą. Najw'cej kłopotów z przemytnikami. O każdej porze dnia i nocy usiłują przenieść sacharynę lub kokainę krzemiennie do

zapalniczek, nieraz sól.

— A czy są tu bandy przemytnicze?

— Nie. Dwa lata jestem nad granicą. Byłem na wielu odcinkach. Band zorganizowanych nigdzie nie było. Niosą przeważnie we dwóch, w trzech. Pierwszy „dzie bez ładunku, bada czy teren wolny. Nie ucieka — sam lezie w ręce. Był patrol wprawa dziw w błąd i umożliwić koleżce bezpieczne przejście z ładunkiem. Znamy się na ich pomysłach. Przemytników jest niewiele. Niebezpieczny jest to zawód. Przejdzie raz, przejdzie dwa — nawet z dziesięć razy, nie można przecież zamurować ludzi odcinka, lecz za którymś tam razem wpadnie. Koniec znany. Wzięcie i olbrzymie w stosunku do ich zamożności kary pieniężne. Jeżeli mieszka po stronie naszej to traci wszystko, co zarobił na przemyśle, a nieraz i własny, ojcowski kawał ziemi. To właśnie odstrasza ludność miejscową, osadła na roli od przemytnictwa i od wszelkiej styczności z nim. Obecnie przemytnicy są w podwójnym kłopot'e. Przez granicę przenieść trudno, KOP zna ich wszystkie fortele — po przemytnicy cenę zaś nie mogą znaleźć odbiorcy, nie mają składów.

— Jednym słowem kryzys i dla przemytników.

— Tak jest! — potwierdził wesoło kopista. — Ale ten kryzys to my im zrobili.

Od Siurmanie w dół Wilja na przestrzeni około 15 klm. staje się rzeką martwą, rzeką nieżyją. Od Siurmanie powierzchnia jej nie dźwiga łódek rybackich ani kajaków. Środkiem biegnie granica.

— Nawet ryby nie wolno łowić — mówi z żalem żołnierz.

Granica. Znaczą ją rzadkie polskie wiechy.

— Litwini nie postawili dotychczas na swej granicy z Polską żadnych słupków, żadnych wiech, nawet nie wetknęli patyczków. Patrol ich idą zawsze w odległości 15 metr. od naszych wiech — informuje kopista.

Mijamy co pewien czas wiechy. Idziemy tuż obok wiech po ścieżce, którą w ciągu kilkunastu lat wydeptały buty polskiej straży granicznej, a która każdego lata coraz bardziej się pogłębia.

— Biegnie tuż koło l'ni granicznej heł aż do granicy z Prusami. przerywa się koło morza, by narodzić się znów koło Niemiec i okrążyć całą Polskę. Moglibyśmy tą ścieżką obejść cały kraj. — Twarz kopisty perli się od potu, który dużymi kropkami opada na mundur i częściowo na ścieżkę wydeptaną znojnym trudem żołnierzy KOP-u.

Jest duszno i gorąco. Zatrzymujemy się koło jeziora porośłego gęstą trzciną. Zrywając lilje, ploszemy stada kaczków. Wylatują prawie z pod nóg.

— Dzikie p'actwo czuje się tu do brze: polować nie wolno. Jakby wiedzieli o tem, tak ich pełno.

Spotykamy wkrótce rolników z polskimi wsi po stronie litewskiej, pracujących na roli po stronie polskiej.

— Czy Litwini?

— A tak panie, że wsi Białolesie, pół kilometra od granicy — odpowiadają po polsku.

— Znać język litewski?

— Nie panie. My starzy to mówimy tylko po polsku, ot dzieciaki trochę zaczynają już gadać po litewsku. My tujejsi.

— A jak we wsi?

— Cała wieś taksamo.

Spotykamy zaferowaną kobiecinę również z Białolesia. Biegnie zdy szana, szuka krowy, która przeszła na stronę polską.

— Ot panie bieda, n'edojona jeszcze. Muszę do wieczora odsukać. Pewnie poszła do Kazimierówki (1 kilm. od granicy), gdzie kupiłam ją.

— Patrzymy na to przez palce — mów: kopista. — Mają przepustkę litewską, my dobrze ich znamy — niech sobie sami radzą w potrzebie, — swoi przecież ludzie — Polacy.

Po stronie litewskiej granica równie gości większe grupy turystów.

— Przybývają nieraz wycieczki po 50—100 osób. Chodzą koło granicy poważnie, patrzą z zaciekawieniem na naszą stronę, a jeden coś objaśnia

Notatki z Polski i ze świata.

— CIASTKA O RYSACH GŁÓW znanych osobistości wyrabia pewien cukiernik paryski. Wynalazek ten powinien się okazać błogosławionym w skutkach dla ludzkości, bo zaspakajając głód, pozwala zarazem zaspokoić pragnienie zemsty bez rozlewu krwi. Nie nie stoi na przeszkodzie, by np. Mista grette polkonia Józefine Backer, lub p. Ru bin — Hitlera. Gdyby ciastka te przyjęły się także w Berlinie, by Hitler mógł pochłoniąć wszystkich niearyjczyków!

W Paryżu powiada, że tegoroczna na grodzie pokojową Nobla, którą niewiadomo komu udzielić, należałoby przyznać owemu cukiernikowi.

— ZA 300 LAT NIE BĘDZIE LUDZI ZDROWYCH NA UMYŚLE — taką pomną rozprowadnie lansuje pewien angielski statystyk. Konstrukcja logiczna przeprowadzona wyraża: w r. 1859 ośdelek warjatów wynosił 1 na 555; w roku 1897 już 1 na 312, a w roku 1926 1 na 150. Nie tylko prognoza ta potrwia dalej, w 1977 roku będziemy mieli jednego warjata na 100, a w 2139 1 na 1, czyli wszyscy będą warjatami.

Już dziś można zaobserwować, że całe na rodę ponadają w stan bezkrytycznych do wad. Przewidnia Anglika wcale nie wy daje się tak bardzo fanatyczna.

— Bandyta skazany na śmierć, Czesław Raczowski, przebywający w więzieniu m'kotowskim w Warszawie, opracował plany nowoczesnego działu przeciwlotniczego oraz aparatu nurkowego. Planu te przesłano do Min. Spr. Wojsk. Raczowski w załączeniu podał prośbę, by w razie uznania jego wynalazków za wartościowe zamieniono mu karę na dożywotnie więzienie.

— OD R. 1917 NAJWYŻSZA temperatura wynosząca 34°C w dniu zanotowaną onegdaj w Londynie. W dniu tym około 2 miljonów londyńczyków spędziło dzień nad brzegiem morza. 4 osoby zmarły wskutek porażenia słonecznego, 4 utonęły.

— „SCISLE POUPNE” stało wyrażenie na kopcierze jednego z listów do króla Gustawa V. Sekretarz królewski, naturalnie, nie odważył się rozciąć koperty. Uczynił to sam król. „Kochanie, czy możesz przysłać na nasze życie k'ie rendez-vous?” — przeczytał. 75 letni suweren zdumiał się nie na żarty. Niebawem okazało się, że list był adresowany do pewnego ubawionego król nedyktował natychmiast do pesze do kapłana królowej, rozkazując mu udzielić marynarzowi urlopu na wieść.

Trudności w rokowańach handlowych anglosowieckich.

LONDYN, (PAT). Według kursujących pogłosek, rokowania sowiecko-angielskie o zawarciu nowego traktatu handlowego napotykały na duże trudności. Jak dotychczas nie wyznaczono żadnego terminu zebrania się przedstawicieli obu stron.

Nowy konkordat Litwy ze Stolicą Świętą?

Oficjalny dziennik litewski „Lietuvos Aidas”, omawiając konkordat Stolicy Świętej z Rzeszą niemiecką, twierdzi, że fakt ten wpływa również na uregulowanie stosunków między Kościołem i państwem na Litwie. Opinję tę łączą niektórzy z przybyciem do Rzymu litewskiego ministra spraw zagranicznych dr. Zaunisa i przypuszczają, że w toku jest przygotowanie nowego konkordatu między Stolicą Świętą a Litwą, mającego zastąpić konkordat zawarty w r. 1927. Konkordat litewski ma być wzorowana na konkordacie z Rzeszą niemiecką. (KAP).

1 sierpnia we Francji.

PARYŻ, (PAT). — Francuskie stronnictwo komunistyczne wezwało robotników do manifestacyjnego strajku na dzień dzisiejszy, jako dzień t. zw. antywojenny. Według informacji agencji Havasa, cały dzień szły minął spokojnie i praca w fabrykach nie uległa zmianie.

Stan zdrowia woj. Kirtiklisa

Stan zdrowia p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa jest w dalszym ciągu poważny. We wtorek odbyło się konsylium przy udziale dr. Zaręyna, głównego chirurga, który dokonał operacji, dr. Sztolemana oraz nowopowołanego do życia chorego dr. Tymnińskiego. Lekarze uznali stan pooperacyjny za normalny.

Według zasięgniętych we wtorek o godz. 22 w lecznicy pod wezwaniem śm. Józefa informacji, udzielonych nam przez ordynującą w danej chwili dr. Dziobównę, stan subiektywny chorego jest dobry, temperatura 37,6, puls do 60.

po litewsku oczywiście. Jak zobaczą, bywa, nasz patrol — wszyscy naraz zaczynają coś mówić między sobą, pokazywać palcami. Wycieczki są dość częste, pewnie dojeżdżają pocigiem z Kowna. A może to Polacy przyjeżdżają, dużo jest tam naszych.

— Niemal.

— No chyba panie. Tyle służę, a jeszcze nie zdarzyło mi się spotkać ich strażnika, któryby nie mówił zupełnie dobrze po polsku.

Na brzegu Brzołł przystanek. W tem miejscu wznosi się od roku 1928 wysoki słup na pamiątkę tragicznego wypadku. Pewnego dnia pijany podoficer litewski przeskoczył w cień graniczną w głąb Polski i w czasie gdy ją wkopywał w nowe miejsce, został zastrzelony przez kopistę.

Granica jest tabu. Każdego kto ją usiłuje naruszyć dosięgnie kara.

Wychodzimy na tor kolejowy. Biegl kiedyś od Wilna przez Zawiasy do Kowna. Teraz biegnie tylko do granicy. Po stronie polskiej rosną przy n'iem kilkunastoletnie sosny, po stronie litewskiej jest zburzony. Szyony są zdjęte i zabrane, pokład poroż rzucały jakby w nerwowym pospiechu. Nasyj jednak pozostał. Świadczyłyby, że kiedyś przebiegały po nim pociągi i że w każdej chwili może służyć do tegoż celu.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Echa zbrodni turgielskiej.

Ujęcie zwyrodniałego młodzieńca.

Przed tygodniem donosiliśmy o krwawej zbrodni, która miała miejsce we wsi Gencarowszczyzna, gminy turgielskiej, a mianowicie, że w nocy na 24 ub. m. Anton Kisiel przez otwarte okno strzelił do śpiących przybranych rodziców Korzeniowskich, trafiając oboje w rękę. Następnie wskoczył przez okno do mieszkania, gdzie siekierą zabił kilka ciosów ranym przestraszonym starszakiem. Wobec panujących w pokoju ciemności Korzeniowscy nie mogli poznać kim był sprawca napadu. Dopiero w czasie ucieczki napastnika, Korzeniowski poznał w oknie sylwetkę swego przybranego syna i w czasie pierwszego badania w szpitalu w Turgiiach, dokąd został przewieziony z ciężką raną w rękę, zeznał o swoim sprostowaniu.

Obecnie dowiadujemy się, iż Anto-

ni Kisiel został onegdaj ujęty w okolicach lasach. Przewieziono go do Wilna, gdzie wczoraj został zbadany przez sędziego śledczego.

Aresztowany zbrodniarz zeznał, iż zachowywał się nieodpowiednio i dlatego przybrani rodzice kilka razy go zbili, że pozbawia go spadku. A kiedy dowiedział się, iż Korzeniowscy faktycznie wydziedziczyli go, chciał ich nastraszyć i w tym celu, jak twierdzi, wspomnianej nocy strzelił do nich przez okno nie mając zamiaru uciec, ani krzywdzić. Lecz strzały obudziły ojca, który z siekierą rzucił się na niego. Kisiel, jak twierdzi, miał Korzeniowskiemu wyrwać siekierę i w ucieczce zabił ją, którą otrzymał przybrany ojciec, która przysłała z pomocą mężowi, kilka ciosów.

Dochodzenie przeciwko Kisielowi prowadzone jest w trybie doraźnym.

Śmiertelny skok do wozu.

Bracia Bolesław i Paweł Pawłowski, zamieszkałe w Siedlisku, powiatu wileńskiego, zaprzęgli konia do fary i mieli razem uciec z siarokos. Na furę wrzucił kilka kos i inne drobiazgi. Kiedy byli już gotowi do odjazdu Bolesław zagadnął się przed domem z pańską. Rozmowa przedłużała się, brat kilka razy nawoływał go, żeby siadł do wozu,

ale Bolesław nie zwracał uwagi na to. Kiedy jednak zauważył, że furę ruszyła, przedkosił się i pogonił za bratem, a gdy zrzucił się wskoczył do fary.

Skok był fatalny. Wpadając do wozu Bolesław nadział się na schowane w słomie ostre kosy, które przebiło nieszczęśliwemu lewy bok. W pół godziny Bolesław zmarł.

SKUTKI WYSTRZAŁU.

We wsi Drakowo, gminy lebedzińskiej, pod Molodecznem rozbił się wosk u Ant. Kubickiego młodzieńca szukającego pracy. Jeden z gości Konstanty Szustowski, nie dźwigiąc w stodole znalazł stary karabin i kilka naboju. Szustowski wziął karabin, nalał do niego olej i wyrzucił go do ogrodu.

wyszła podwórko i strzelił na wiatr. Lufa karabinu była zerwana i po wystrzale zerwała się na drobne kawałki, rzucając Szustowskiemu rękę i urwując palec.

Niefortunny strzałca w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Molodecznem. (c)

Święciany.

TOPIELEĆ.

W rzece Komajce utonął w czasie zabawy 2-letnia Aldona Romelówna. Zwykle jeździła z rodzicami, zanim jej dnia 30 b. m. odnalazli. Nie dopatrzone się niczyjej winy w tym wypadku i zezwolono na pochowanie zwłok.

Mołodeczno.

POŻAR LASU.

W lasach p. K. Cywilińskiej mieszkałki Le biedziewa, położonych na terenie gminy i powiatu wileńskiego powstał pożar. Opaliły się drzewa na przestrzeni około 40 ha. Ogień zlikwidowano, straty są stosunkowo niewielkie, oblicza je poszkodowana na tysiąc złotych. Pożar powstał wskutek nieostrożności pastuchów, lub też osób przechodzących, czy też przejeżdżających przez las.

Brasław.

POŻAR.

We wsi Dziensy, gminy dzińskiej powstał pożar w zabudowaniach Popławskiego Onufrego. Spłonął dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze z urządzeniem. W płomieniach zginął cały inwentarz żywy, którego nie zdążyli wywozić. Pożar powstał wskutek nieostrożności domowników, lub przez człowieka, który zaprzęgił ogień.

Turmonty.

„DWADZIEŚCIA DNI KOZY“

Pod tym groźnym tytułem ukrywa się najgłówniejsza farsa Hennequina, odegrana dnia 30 lipca przez zespół teatralny Turmonckiego K. P. W.

Na sali widowiskowej literalnie z niezłego utworzonego sceny i „apartamenty hrabowskiej“. Na tych ostatnich szczegółniej znać było surową rękę kryzysu — ale czyż nie ucieka ona całego kraju?

Stuka, zapożyczona w polskie nazwiska, zachowała swą francuską lekkość i dowcip, które rzetelnie bawiły publiczność przez cały wieczór.

Na czoło zespołu wysunął się bawarczy Sarna „kawaler księżyc“, którego burzliwe fale życia zaniosły do cichej przystani w więzieniu antokolskim. Ten niesłychanie łaciński i pstry gentelman samem swem ukazywaniem się budził śmiechu. (Sprezysta reżyserja p. Kobusa i ofiarne prace ze strony teatralnej w skład którego wchodzi pp.: Jastrzębska, Cegłowska, Ostaszkiewiczowa, Szarekówna, Wierżbicka, Cybulscy, senior i junior, Janiszewski, Goliński, Danilewicz, Jastrzębski i Ostaszkiewicz przyjeżdżający do urzędowania monotonnych dźwięków skwaszonego łała. Poza tym celem z którego otatbene niezbyst skwapliwie skorzystała miejscowa elita — możliwe, że ze względów kryzysowych, lub poćóż złośliwie podsuwać inne?) zespołowi teatralnemu K. P. W. przyświeca w jego pracy inny jeszcze cel — mianowicie: dokonanie budowy własnego domu „Ogniska“ im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Przy wejściu do otoczonego licznymi jeźdźcami Turmonty wznosi się rozległy budynek, wyglądający narażenie jak zgilotowany człowiek — bo pozbawiony dachu. Idąc z nim niezmordowanie w górę z wielkim mozołem łepi swe ściany z gliny, zatrzymuje się w swym rozwoju i czeka. Czekając cierpliwie na dopływ gotówki. A z tą jest niezwykle trudno, choć „wydusza“ się ja w najrozmaitszy sposób: przez dobrowolne opodatkowanie się członków K. P. W., zabawy taneczne, przedstawienia teatralne i t. d. aby nareście dopiąć celu i w czasach niemyślnie trudnej koniunktury „Ognisko“, którego zadaniem ma być promieniowanie polskości i kultury w tym dalekim zakątku Rzeczypospolitej.

folka.

Z pogranicza.

DYWIZJE BIALORUSKIE ODMASZEROWAŁY WGLĄB Z. S. R. R.

Z pogranicza donoszą, że dywizje białoruskie (które przybyły na pogranicze Polski celem odbicia dorocznych manewrów leńskich odmaszerowały wczoraj wgląb kraju do starych swych garnizonów, a to naskutek z rozkazu władz centralnych, które z racji nawiązania stosunków między Polską a Sowietami zarządziły odwołanie manewrów, gdyż mogłyby one rzucić cień podejrzenia na pokojowe zamiary Sowietów.

Pożary w I półroczu 1933 r.

W szeregu miejscowości w ostatnich miesiącach, wskutek wzrostu upałów i suszy, zauważyć się daje wielki wzrost liczby pożarów i ich rozmiarów. U nas stosunki w ostatnim miesiącu również uległy pogorszeniu, ale rezultaty palności z całego półroczia w porównaniu z latami poprzednimi uznaje można jeszcze za pomysłne.

Według tymczasowych obliczeń Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych było w I półroczu b. r. na terenie jego działalności 6.347 pożarów, gdy w tym samym okresie roku poprzedniego zanotowano 6.427, a w I półroczu 1931 — nawet 9.572. Podobnie kształtują się też rozmiary pożarów. Gdy w I półroczu b. r. płonęło ogółem 11.620 nieruchomości (czyli przeciętnie przy jednym pożarze 1,8 nieruchomości), to w tym samym okresie 1932 r. płonęło 12.005 nieruchomości (przeciętnie 1,6), a w r. 1931 — 16.815 nieruchomości (przeciętnie 1,7). Stosunkowo najgorsze są pod tym względem wyniki na terenie województwa lubelskiego, gdzie na każdy pożar pada w I półroczu b. r. średnio 3,1 płonących nieruchomości oraz w woj. poleskim (2,5), nowogródzkim (2,4) i kieleckim (2,3), natomiast stosunkowo najlepsze są wyniki na terenie wojew. stanisławowskiego, gdzie w tym okresie na każdy pożar przypadało średnio 1,3 płonących nieruchomości.

Charakterystycznym jest, że w wszystkich miesiącach I półroczu b. r. najgorszy pod względem palności był czerwiec, w którym zanotowano 4.198 pożarów czyli ponad 66 proc. wszystkich pożarów całego półroczia, oraz 8.618 płonących nieruchomości, czyli 74 proc. ogółu płonących w tym półroczu nieruchomości.

Cyfrę tę wskazuje, jak wielkiej potrzeba — zwłaszcza w okresie letnim — czujności ze strony władz administracyjnych, ze strony straży ogniowych oraz ze strony samej ludności, aby klęska pożarów nie przekształcała się w katastrofę.

Wypoczynek nad morzem.



Na zdjęciu naszym widzimy plażę w Gdyni, przepełnioną licznymi amatorami kąpiei morskich.

Powodzie w kraju.



Na zdjęciu naszym widzimy przedmieście miasteczka Dawidgródka, zalane przez wody rzeki Horynia.

Bolączki aptek wileńskich.

Aptekarze nasi, jak daje się spostrzec już od ostatnich dziesięcioleci, stanowiąc zaniechali odpowiednio i fachowe dekorowanie swych wystaw okiennych, rzadko tylko zdawkowo reklamując swe zakłady jakim bądź obiektem farmaceutycznym.

Dawniej, jako najpospolitszą ozdobę za szybami okiennymi aptek wileńskich, oglądaliśmy zazwyczaj wielkie szklane banie, napełnione barwionym płynem, najczęściej na kolor czerwony, zielony, niebieski. Dzisiaj coraz rzadziej się spotyka na wystawach okiennych aptek podobne butle. Tradycyjny labędź jednej z wileńskich większych aptek, przy ulicy Ostrobramskiej, uplastyczniony niedgdy jako kolorowa rzeźba nad onym zakładem farmaceutycznym, strunął obecnie za szybę na parapet okienny, tam, gdzie obok we framudzie, figurule dokument historyczny, świadczący o przeszłości półtora wiekowej egzystencji tej apteki.

Obecnie ukazują się periodycznie w tej i owej aptece wileńskiej na wystawie jakiś obiekt ortopedyczny w kształcie ręki — ruszającego się automatu, zalecającego jakiś specyfik patentowany leczniczo.

Odbiegając od szablonu dotychczasowych wystaw okiennych, nowopowstająca apteka, przyozdobiona szyldem, podobnym jaki widniał na innym tego rodzaju zakładzie, zamkniętym ubiegłej wiosny, mianowicie „Apteka Święto-Jańska“ daje piękny przykład naszym panom prowizorom racjonalnego, rozumie przemysłowego sposobu dekorowania okien wystawowych.

Otóż widzimy za odnośnymi szybami tej apteki, która się ulokowała w tem miejscu, gdzie jeszcze przed wielkimi miesiącami się apteka dawniej Akademii wileńskiej, bardzo pouczającą i dość efektowną wystawę ziół leczniczych w donikach, która jak słyszałem ma być co miesiąc zmieniana na inną podobną.

Obecnie oglądamy oprócz pospolitego gatunku centurji, rzadszą, a barwną roślinę, zwaną digitalis, później, mając się na tem miejscu okazywać rozmaite inne gatunki florystyczne, jak np. belladonna z jagódkami, kłó

ra ma ostrzegać lud nasz przed trującymi jej właściwościami i t. d.

Ta ostatnia roślina powinna być przedewszystkiem wystawiana w oknach aptek wiejskich.

Okna aptek naszych mogły być ożywiane również akwarjami z pływającymi w nich, a na ten cel specjalnie przysposobionymi, pijawkami leczniczymi.

Oczywiście, sprawą reformy fachowego reklamowania aptek za pomocą wystaw nie powszednich, a mających znaczenie popularno-naukowe mogłyby się zająć zarówno inspekcja specjalna aptek, jak i czynniki lekarskie i farmakologiczne.

Mniemamy również, że wewnątrz aptek naszych powinny się znajdować i popularne biblioteczki, przystępne dla szerszej klienteli aptecznej, a nadto zielniki roślin leczniczych, któreby poglądowo obznajmiali o ich właściwościach i sposobach ich użytkowania.

Apteki nasze w znacznej części zatraciły już wewnątrz swój charakter archaiczny w sposobach nie tyle systematycznie naczyń z napisami otyłymi łacińskimi dotyczącymi leków przeczyszczających, co w sposobach ich grupowania i ustawiania w sklepach. W jednej z najstarszych aptek wileńskich szczęśliwie się zachowały bardzo piękne, ze starej porcelany, słoje i słoiki hermetyczne.

Słusznie p. prowizor, zamożny właściciel owej apteki (dawniej należała ona, za czasów uniwersyteckich, do słynnego Gulla) starannie konserwuje owe zabytki ceramiczne. Stąd może tak się on rozmiłował we wszelkich osobliwościach ze starej porcelany, że stał się namiętnym kolekcjonerem różnego typu wyrobów rzadkich marek krajowych i zagranicznych.

Gdy się powyżej nadmienilo o potrzebie utrzymywania przy aptekach popularnych bibliotek farmaceutycznych, lekarskich i przyrządniczych do użytku publicznego, to oczywiście, podlegną naukową książką, jakże przydatną byłaby i dla personelu obsługującego apteki. Bo trzeba wiedzieć, że ze strony tych ostatnich, często się słyszy ułtykanie na brak tak niezbędnego podręcznego w naszych zakładach farmaceutycznych, dzieła w języku polskim, mianowicie farmakopii.

Stąd niedziw, że apteki nasze posiadają się wciąż jeszcze książkami treści odnośnej w językach rosyjskim, niemieckim i innych.

Podobno nawet Litwini, jak również Łożyse, posiadają w swej literaturze naukowej farmakopię z własną terminologią. Tymczasem w języku polskim jeszcze nie istnieje dzieło z ustaloną terminologią polską, opracowaną przez Komitet fachowców ad hoc wyłoniony z pośród uczonych specjalistów z rzeczonej dziedziny.

Diałos.

Święto 25-lecia Związku Strzeleckiego i Zjazd w Wilnie.

W myśl uchwały walnego zjazdu delegatów Związku Strzeleckiego Podokręgu Wileńskiego i Zarządu tegoż podokręgu przypadające na rok bieżący Święto 25-lecia Związku Strzeleckiego w Wilnie obchodzone będzie przez Wileńczyków w dniach 9 i 10 września r. b. Święto Strzeleckie Złoty Wileński połączone będzie ze zjazdem z województwa nadgranicznego, na który zapowiadają swoje przybycie delegacje Powstańców Śląskich, Korpusu Kadetów Lwowskich oraz Federacji, organizacji społecznych i Związku Strzeleckiego z Poznania, Górnego Śląska, Małopolski Wschodniej i Wołynia. Zjazd ten ma na celu zapoczątkowanie ścisłej łączności oraz współpracy ideowej i gospodarczej Ziem Kresowych.

Obchód Święta oraz Zjazd będą połączone ze zwiędaniem III Targów Północnych w celu jaknajszerszego spopularyzowania dorobku Ziemi Wileńskiej na niwie gospodarczej.

Onegdaj został wyłoniony Komitet Wykonawczy Obchodu Święta w składzie następującym: przewodniczącym p. płk. dr. Dobaczewski, wiceprezisi I — p. poseł dr. Brokowski, II — p. dyrektor Biernacki i III — p. sędzia Góra, zarząd — ksiądz kapelan Nowak, p. Trzaska-Pokrzewski, p. Ryteł, p. Baier, p. dr. Matuszkiewicz, p. Szule, pani Wanda Dobaczewska i p. profesor Morelowski. Komitet rozpoczął swoje prace.

Pocztowe karty tożsamości.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło w życie pocztowe karty tożsamości, celem ułatwienia i uproszczenia odbioru przesyłek pocztowych, pieniężnych i t. d. osobom zmuszonym do potwierdzenia swej tożsamości wobec funkcjonariuszów pocztowych.

Karty te wydawane są przez wszystkie większe urzędy pocztowe na podstawie dokumentów osobistych i mają zastosowanie nie tylko w Polsce, ale także w stosunkach z pocztą w całym szeregu krajów europejskich i pozaeuropejskich.

—o—

Ugi dla lekarzy praktykujących w uzdrowiskach.

Dowiadujemy się, że dzięki zarządzeniu władz skarbowych lekarzy praktykujących w uzdrowiskach uzyskują szereg ulg. Władze skarbowe wzięły pod uwagę, że lekarze z miast, sezonowo praktykujący w uzdrowiskach, ponoszą w związku z wykonywaną tam praktyką duże koszty. Porozumiając od roku 1933 przy ustalaniu dochodów dla takich lekarzy normy średniej dochodowości będą odpowiednio zmniejszone.

Zarządzenie to nie dotyczy jednak lekarzy mieszkających stale w uzdrowiskach i tam praktykujących.

—o—

RADJO WILNO.

SRODA, dnia 2 sierpnia 1933 r.

7.00: Aud. poranna. 7.05: Gimnastyka. — 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Przegląd prasy. Kom. met. 12.35: Muzyka. 12.55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Płyty: — muzyka operowa wokal. 15.25: Kom. gosp. 15.35: Płyty: Utwory fort. 15.45: P. K. O. 16.00: Muzyka. 16.25: Transm. z lotniska w Mokotowie — przyłot kpt. Skarżyńskiego. 16.45: D. c. muzyki. 17.00: „Produkcyjna lina i jego znaczenie w gosp. kraj.“ — wygl. J. Jagmin. 17.15: Płyty — Verdi w ostatnim etapie swej twórczości. 18.15: Odczyt „Czego nie wiemy a powinniśmy wiedzieć o biegu na przelaz“. 18.35: Recital śpiewaczy. 19.05: Rozmaitości i płyty. 19.20: Przegląd literacki. 19.35: Program na czwartek. 19.40: Kwadr. lit. 20.00: Rec. fort. 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Dr. J. Frank i jego działalność odcz. 21.00: „Wesołe podwórko warszawskie“. 22.00: Muz. tan. 22.25: Kom. met. — 22.40: D. c. muz. tan.

CZWARTEK, dnia 2 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.25: Przegląd prasy. Kom. met. 12.35: D. c. koncertu. 12.55: Dziennik poł. 14.50: Program dzienny. 14.55: Płyty — muzyka popularna. 15.25: Kom. gosp. kraj. 15.35: Płyty — Mozart: Koncert fortepianowy. 16.00: Aud. dla dzieci. 16.30: Płyty — muz. dawna. 17.00: O konkursach sprawności w gosp. domowej — odczyt. 17.15: Koncert solistów. 18.15: „Przodkowie pana Zagłoby“ — odczyt. 18.35: Płyty Muz. tan. 19.10: Rozmaitości i program na piątek. 19.20: Skrzynka poczt. Nr. 255. 19.40: Ze Stambułu na targi wschodnie. 20.00: Koncert popularny 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Komunikaty. 21.10: Koncert. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Kom. sportowy. 22.35: Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

HENNERTOWNA, TURCZYŃSKI, VERDI.

Srodowa muzyka przynosi nam godzinę melodii ludowych od g. 17.15 popołudniowy recital młodej sopranistki J. Hennerówny (z pieśniami młodych kompozytorów polskich) i wieczorny recital (o g. 20) znakomitego pianisty J. Turczyńskiego z repertuarem klasycznym i romantycznym. Wśród płyt wileńskich zasługuje na uwagę mniej popularna ostatnia epoka twórczości Verdiego, w której znakomity Włoch osiągnął swój szczyt. Okres ten, obejmujący, poza „Aidą“, „Otelłą“ i „Falstaffem“, omówiony będzie w siojwie wstępnem prof. M. Józefowicza.

O DZIAŁACZU WILEŃSKIM I O BIEGACH NAPRZELAJ.

Dziś usłyszymy ciekawą dla Wileńszczan odczyt dr. Szelligowskiego o aktywności wiekiego działacza wileńskiego dr. J. Franka z przed stu lat (g. 21) a o g. 18.15 ważny dla sportowców referat o biegach naprzelaj.

WESOŁE I SMUTNE.

Warszawa nadaje dziś o g. 21.10 fakto montaż pióra Kiana i Harveya p. t. „Wesołe podwórko warszawskie“. Będzie to zapewne ciekawa próba nowo typu słuchowiska. — Posłuchamy z zacięciem.

W kwadrans literackim o godz. 19.40 głos ma wielki Żeromski, którego „Wierna rzeka“ jest bezsprzecznie świetnie skonstruowaną repodją powstania styczniowego. — Usłyszymy fragment tego arcydzieła.

—o—

Wycieczki Wilno — Narocz.

Zarząd Komunikacji Autob. kursujących na linii Wilno—Narocz adopcje na spisanie Szanownej Publiczności urządza także wycieczki nad jezioro Narocz w każdą sobotę i niedzielę.

Zapisy przyjmują się w biurze Mickiewicza 11 m. 9 godzinie w godzinach 10—12. Cena przejazdu tam i z powrotem 10 złotych, zamiast normalnej opłaty 16 złotych. Wyjazd w sobotę o godz. 17. Niedziela 6 rano — powrót w niedzielę o godz. 18 z Narocza. Blizsze informacje udzieli biuro.

—o—

Wyjaśnienia dla graczy 27-ej Loterii.

Wobec licznych zapytań Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej zawiadamia, że w bieżące 27-ej Loterii czwarta klasa pozostaje absolutnie bez żadnej zmiany. Piąta klasa, pod względem jakości i wysokości wygranych pozostaje też bez zmiany, lecz 27 ciągnięć przewidzianych planem gry odbędzie się w przeciągu dni 15. To znaczy przez pierwsze 12 dni po 2 ciągnięcia, następnie 3 dni po jednym ciągnięciu, razem 27 ciągnięć. W czasie tych 15 dni wylosowanych będzie 45326 wygranych i 1200 wygranych pocieszenia na sumę 17.775.750 złotych.

KURJER SPORTOWY.

Obóz lekkoatletów K. P. W.

WYCIEZKA ROWEROWA K. P. W.

Na niedzielę 6 sierpnia 1933 r. zorganizowana jest wycieczka K. P. W. rowerami z Wilna do Dubicz. (Puszczę Rudnicka) odległość 80 km.) pod kierownictwem ob. Kozłowskiego Miłkoja na uroczystości odsłonięcia pomnika s. p. pułkownika Narbuta, na po bojujowisku powstańców 1863 roku.

Zbiórka wszystkich rowerzystów — kapewiaków w gmachu Ogniska dnia 5 sierpnia r. b. o godz. 17.30, po czym nastąpi odjazd pociągiem do st. Bastuny skąd dnia 6 sierpnia r. b. o godz. 4 rano wyruszą do Dubicz.

Zapisy przyjmują sekretarz Okręgu K. P. W. gmach Dyrekcji, parter, pokój Nr. 43 w godzinach urzędowych do dnia 2 sierpnia r. b. włącznie.

Uniform obowiązujący: 1) beret granatowy ze znacznikiem K. P. W. (litery metalowe naramiennikowe), 2) kurtki metalowe naramiennikowe, 3) spodnie szluga białe słowackiego, 3) spodnie szluga białe lub granatowe.

Wyżywienie na własny rachunek. Dalsze wskazówki na miejscu. Dysejpnala wojskowa.

ZAOPATRUJĄCE SIĘ W BILETA NA SENSACYJNE MECZE Z WIEDZĄCYKAMI.

Jak już donosiliśmy nadchodząca sobota i niedziela rojącej miłośnikom piłki nożnej rzadką emocję sportową.

Do Wilna zjeżdża mianowicie po zwycięskich meczach w państwach bałtyckich drużyna wiedeńska „Liberals“ która rozegra w Wilnie dwa mecze: z drużyną Makabi w sobotę 6 b. m. na boisku przy ulicy Wileńskiej i w niedzielę 6 b. m. na nowym stadionie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy koszarach 1 p. p. Leg. z drużyną W. K. S. „Smigły“.

Bilety w przedprzedaży można nabyć w cenie po 1 zł, za miejsca stojące i 1.50 za miejsca siedzące w następujących punktach: Feldman (ul. Wielka, obok kina „Casino“).

Dines (Wielka róg zaulku Szwarewego). „Fortuna“ (Niemiecka 2) oraz w T-wie Wagonis Lits (Mickiewicza 13).

Należy zaznaczyć, iż w dzień meczu w kasie ceną biletów będzie wynosiła za stojące 1 zł. 50 gr., za siedzące 2 zł.

Wyniki raidu motocyklowego.

Raid motocyklowy na trasie Wilno — Ejszyski — Wilno, zorganizowany wzorowo przez sekcję motocyklową ŻAKS. przyniósł nam następujące wyniki: w kategorii do 350 cm. 1) Wolski K. P. W. 202 pkt., 2) Kleber Wil. T. C. i M. 174 pkt., 3) Moroz Wil. T. C. i M. 170 pkt., w kategorii ponad 350 cm. 1) Bałter ŻAKS. 202 pkt., 2) Urniaż Wil. T. C. i M. 182 pkt., 3) Sadowski K. P. W. 180 pkt.

Wiem, że Wilnianie w roku ubiegłym zdobyli zaszczytny tytuł mistrza Polski K. P. W. w lekkiej atletyce i w grach sportowych, przeto zorganizowanie takiego obozu byłoby więcej niż pożądane.

Zapewne do obozu tego prócz lekkoatletów Wileńskich wejdą zawodnicy z Ognisk prowincjonalnych.

Wyniki raidu motocyklowego.

Raid motocyklowy na trasie Wilno — Ejszyski — Wilno, zorganizowany wzorowo przez sekcję motocyklową ŻAKS. przyniósł nam następujące wyniki: w kategorii do 350 cm. 1) Wolski K. P. W. 202 pkt., 2) Kleber Wil. T. C. i M. 174 pkt., 3) Moroz Wil. T. C. i M. 170 pkt., w kategorii ponad 350 cm. 1) Bałter ŻAKS. 202 pkt., 2) Urniaż Wil. T. C. i M. 182 pkt., 3) Sadowski K. P. W. 180 pkt.

Wiem, że Wilnianie w roku ubiegłym zdobyli zaszczytny tytuł mistrza Polski K. P. W. w lekkiej atletyce i w grach sportowych, przeto zorganizowanie takiego obozu byłoby więcej niż pożądane.

Zapew

